

SOLIDARNOŚĆ

stilonowska | do użytku
wewnątrz-związkowego



INFORMATOR NSZZ · SOLIDARNOŚĆ · W ZWCH · CHEMITEX-STILON ·
Gorzów Wlkp. ul. F. Walczaka 25. — Telefon 72-35-11, 276-25

druk bezpłatny

Nr 12

16 czerwca 1981 r.

K T O W I N I E N ?

Jeżeli dochodzi do rozłamów między partią a związkami zawodowymi, wówczas winna jest PARTIA i oznacza to niechybną zgubę władzy radzieckiej. / ... / Nikt nie może doprowadzić nas do zguby, zgubić nas mogą tylko nasze własne błędy. W tym "Jeśli" i cała rzecz. Jeśli my sami spowodujemy rozłam, jeśli nastąpi on z naszej winy, wszystko zawali się z tej przyczyny, że związki zawodowe to nie zwykła instytucja, lecz źródło, z którego bierze się cała nasza władza.

W. I. LENIN

/"O związkach zawodowych" KIW-1949/

JAKĄ DROGĘ WYBRAĆ ?

Do wyboru mamy dzisiaj kilka dróg
ja, ty, on, ona, przyjaciel i wróg.
Którą drogę wybrać? Oto jest pytanie.
Każda jest niepewna, bo wszystko nieznane.
Na sitach cenzury już od bardzo dawna
Była dość dokładnie odsiewana prawda.
Naród wiedział to, co wiedzieć kasano,
Naród był zabawką zdalnie sterowaną,
Naród był robotem, który pasz "geniuszy".
Narodowi zbyt ciężkie były oczy, uszy,
A nawet żołądki. Ważne były ręce.
Ważne było to, by robiły więcej.
By robiły na tych co na stanowiskach
Nigdy żadnej pracy nie widzieli z bliska.
By robiły na tych, którzy przez miesiąc
Bruzdzili swe ręce ..., lecz tylko pieniądzem.
By robiły na tych co stali na straży
Porządku i ludzi co nie mieli twarzy.
By robiły na tych co się późno budzą,
Tych co nie kupują, tych co się nie trudzą.
I nagle w zabawce zdalnie sterowanej
Pękło coś i zabawka ruszyła w nieznane.
Przez kraj płynęła lawina strajków i protestów.
Rząd poczynił z łaski parę drobnych gestów.
Z partyjnego podługu wyskakują w biegu
Ci, którzy mają dosyć kłamstwa i zabiegów,
I ci, którym "SOLIDARNOŚĆ" otworzyła oczy.
Wyskakują nadal. Ilu jeszcze skoczą ?
Malują dziś pociąg, hasła dają nowe
I pociąg już nie pędzi przez tamte pustkowia
Wytoczoną drogą, ale już z niej zbacza.
Dzisiaj naród widzi wszystko. Naród nie wybaczal

Niech się strzegą klikli. Niech strzeże się złodziej
Tej ogromnej siły co drzemie w narodzie
I Nike warszawskiej, której mioczn gotowy
Jest zdrajcom Ojczyzny poobećnąć głowy.
Niech strzegą się wszyscy, którzy kanią prawa.
Dla nich dłoń narodu nie będzie żaskawą.
Wielu różnych ludzi przyszło na rozdroże
I część z nich wyboru dokonać nie może.
Jaką drogę wybrać? - pytają się tacy.
Polską drogą idźcie, jak wszyscy Polacy.
Ta droga na wszystko jest najlepszym lekiem;
Ta droga, to zawsze pozostał CZŁOWIEKIEM !

Styczeń-81.

Kazimierz Jankowski
- Wyd. RN -

LIST OTWARTY DO KOMISJI ZAKŁADOWEJ

NSZZ "Solidarność" STILONU

Związek nasz walczy o demokrację i pełną
jawność życia publicznego. Chciałbym przedstawić
rażące "ciemne strony" w działaniu niektórych z
nas, które nie powinny mieć miejsca na dłuższą
metę.

Mogę być nazwany „czarną owcą”, ale problem, który
zaistniał na jednym z ostatnich posiedzeń plenaryjnych
Komisji Zakładowej wart jest przedstawienia
wszystkim członkom naszej organizacji.
Jako uczestnik tego plenum wyszedłem z niego
można zbulwersowany.

Proszę koleżeństwa, jeżeli zgodziliśmy się kandy-
dować do władz nowego związku i zostaliśmy wybra-
ni, to przyswiecał nam w większości jeden cel:
- dobro pracowników oraz walka o to, aby wszystkie
szczerne ideały i hasła ludzi pracy były realizo-
wane.

W fazie powstawania naszego związku nikt nie li-
czył pieniędzy ani czasu, jaki na ten cel poświę-
cał. Oczywiście doszło w końcu do pewnej stabilizacji,
do odciszenia, żmudnej pracy związkowej,
która ma w sobie również sporo biurokracji.
Musimy się tego w większości uświadomić.

Zostały stworzone etaty i pótętały związkowe
po to, żeby być niezależnym, tak jak mamy to w
samej nazwie związku. Sprawa weryfikacji pięć
związkowców, która została poruszona na plenum
powinna być oczywiście otwarta. Pracownicy naszego
przedsiębiorstwa sporo zyskali od sierpnia ubieg-
łego roku w ramach różnych świadczeń pieniężnych
wyalocowanych przez nasz związek.

Działacze nasi zostali przy poborach obliczonych
ze średnich zarobków, z pierwszych 9 miesięcy



...iili finansowo.
Jestem więc za stałym
prezydium. Wyższa suma dla
pozostałych członków pre-
sisa i wszystkim po równo,
ednakowa.

dotychczasowym układzie stosowania procentowych
dotatków /15% i 10%/ do wliczonych jak wyżej,
średnich pensji, wysokość tych dotatków zależna
była od wysokości pensji.

O ile rozumiem sprawę członków prezydium Komisji
Zakładowej to osobście nie mogę się jednak zgodzić
na tworzenie ćwierć-, pół- i całych etatów dla
przewodniczących Komisji Wydziałowych.

I chyba nie jestem w tym poglądzie osobniony.
Koleżanki i Koleżdy, nie dajmy się zwirować!
Przecież walczymy z dużą ilością etatów różnych
czynników społeczno-politycznych, które obciążają

wpracowany przez nas wszystkich fundusz płac
przedsiębiorstwa. A sami co chcecie tworzyć?
Mówicie, że nie dajecie sobie rady w działalności
związkowej z braku czasu, że jest zbyt duża ilość
członków a komórki Wydziału rozrzucone są po całym

przedsiębiorstwie i poza nim.
Przecież jesteście tylko przewodniczącymi Komisji
Wydziałowych. Nie jesteście przecież sami. Praca
winna być rozłożona na wszystkich członków Komisji
Wydziałowej.

Osobście mogę wyciągnąć z tego tylko jeden wniosek:
- nie sprawdzacie się. Nie potraficie zorganizować
sobie pracy. A jeżeli tak, to z czystym sumieniem
przynajcie się do tego i ustąpcie miejsca tym,
którzy potrafią sobie poradzić z taką pracą związ-
kową.

Czyż funkcja działacza związkowego musi wiązać się
z fartuchem i herbatką u kierownika?
Kojm zdaniem dyskusje i kłótnie jakie temat ten
wywołał na plenum Komisji Zakładowej szczerze pod-
sumował kol.Konsik stwierdzając, że „jest to bardzo
żenujące widowisko”.

Temat został odłożony i dobrze się stało, ale powró-
ci niebawem. Przemysłmy go dobrze. Zachowajmy umiar
i rozsądek jeżeli mamy reprezentować interes człon-
ków naszego Związku i nie zawieść ich zaufania.

Stefan Okoński - Zakład PL
List powyższy traktujemy jako jeden z głosów
w dyskusji nad poruszonymi tematami. Red.

I CO Z TYM WĘGLEM? ...

„Nie sprzedajemy do ZSRR od stycznia ani jednej tony
węgla” - oświadczył w toruńskiej „ELANIE” sekretarz
KO PZPR Stefan Ciszowski.

W związku z tym ZKZ „Solidarność” kopalni „Bobrek”
informuje, że tylko w m-cu kwietniu i tylko z tej
kopalni wysłano do ZSRR 10 transportów węgla o
wadze 14.611 ton, przekraczając dyspozycje o 611 t.
/JEDNOŚĆ-nr 22/

Na jednego pracownika naszych kopalń /z dołu
i z góry/ przypadało średnio w 1980 roku 1,5 tony
dziennego wydobycia węgla; w roku 1936 wynosiło
ono 1,8 tony.

Wydobycie w przeliczeniu na jednego pracownika
dotowego wynosi 4,2 tony; w 1936 - około 10 ton.
/„CZAS”-nr 21/

BANK LEKÓW „SOLIDARNOŚCI”
Informacje o powstaniu za granicą Banku
Leków „Solidarności” wywołały wiele zamieszania.
Do siedziby gdańskiego MKZ ludzie przynoszą tysiące
recept, których nie mogli zrealizować w aptekach.

W związku z tym „Solidarność” wyjaśnia, że
lekarstwa sprowadzane z zagranicy są przeznaczone
tylko dla ludzi ciężko chorych, takich, dla których
brak danego medykamentu oznacza śmierć.

Są one zamawiane bezpłatnie przez lekarzy w szpita-
lach, a w innych przypadkach tylko wtedy, gdy chory
znajduje się pod opieką szpitala.
Przydział tych leków kontroluje Komisja Zakładowa
„Solidarności” danego szpitala.

O FOSFIK DLA PRYMASA
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” MOSTOSTALU w
Kielcach wzywa wszystkich członków Związku o

poparcie inicjatywy budowy pomnika Kardynała
Wysszyńskiego z dobrowolnych składek społecznych.
/WD-8.06-GW/

KTO USILWIE WYTWORZYĆ ATMOSFERĘ
PROWOKACJI I KLAMSTW

mimo protestów społeczeństwa?

U nas: - przez inspirowanie ataków na symbole
przyjaźni polsko-radzieckiej, pomniki i
groby oraz sianie psychozy groźby zbroj-
nej interwencji sąsiadów.

U przyjaciół: - przez rozwijanie propagandy
klamstw o naszej rzeczywistości i
oszczerstw pod adresem naszego
narodu.

Dlaczego mimo szermowania rzekomymi faktami mnożą-
cych się wystąpień podrywających sojusze z naszymi
sąsiadami dotychczas nie ujawniono ani jednej
osoby, która czyn taki popełniła lub inspirowała?

Dlaczego przedstawiciele władz ograniczają
się ciągle tylko do publikowania rzekomych faktów?
Czyżby inspiratorów należało ochraniać przed
odpowiedzialnością? Co prawda w przypadku niezna-
nych sprawców łatwiej jest rzucić w świat insynu-
acje, podejrzania, słać niepokój ...

„Solidarność” jednoznacznie odcina się od prow-
kacji zmierzających do skłócenia nas z sąsiadami.
Stoimy na stanowisku utrzymania dobrosąsiedzkich
stosunków i potępiamy wszelkie akcje zmierzające
do zerwania obowiązujących Polskę sojuszy.

Potępiamy wszelkie nieprzyjazne gesty wobec
Związku Radzieckiego, zgadzając się że taka poli-
tyka nie może leżeć aktualnie w interesie mas pra-
cujących reprezentowanych przez NSZZ „Solidarność”.

Jeżeli jednak wynika ona z dążeń określonych
grup byłych lub dotychczasowych prominentów, które
władzki zaufanie społeczne i wbrew wyraźnej woli
narodu chcą się utrzymać nadal przy władzy /nie
przebierając w środkach/ to nie wolno dziś dopu-
ścić do realizacji ich zamiarów.

Zamach przeciwko narodowi i przeciwko naszej
państwowości winien być skutecznie udaremniony a
niecne plany zdrajców naszej Ojczyzny obnażone
przed całym społeczeństwem.

Rom.

OŚWIADCZENIE
/.../ 3. W naszym głębokim przeko-
naniu ten sam rozsądek, świadomość realiów i po-
czucie odpowiedzialności cechuje nasze społeczeń-
stwo w odniesieniu do międzynarodowej pozycji
Polski. Nie znamy grup, liczących się w opinii
społecznej, które by mniemały, że korzystne dla
Polski może być napięcie między nami i naszymi są-
siadami, które by pochwalały jakiegokolwiek nieprzy-
jazne gesty wobec Związku Radzieckiego, które by
dążyły do zerwania przez Polskę obowiązujących
ją sojuszy.

Nie rozumiemy, jak można sobie wyobrazić, aby w
społeczeństwie, które tylekroć dało dowód swej
dojrzałości, istniały realne siły, które wolą
międzynarodową awanturę od stopniowego procesu
reform wewnętrznych i zachowują się prowokacyjnie
w sytuacji, kiedy tak bardzo potrzebny nam jest
spokój. Takich sił nie ma.

Takie nieodpowiedzialne i nieracjonalne odruchy
mogłyby wystąpić tylko w sytuacji rozpaczliwej,
to znaczy, gdyby podjęto próbę przekreślenia
procesu odnowy i polityki reform.

Podjęcie takiej próby, zerwanie z realizacją oze-
kiwań społeczeństwa, grozi powszechnym sprzeciwem,
niesie niebezpieczeństwo nieobliczalnych konse-
kwencji i powikłań dla Polski, dla krajów obozu
socjalistycznego, dla Europy.

Uważamy, że znajdujemy się u początku trud-
nej drogi, na której trzeba nam dalekowzroczności,
cierpliwości, odwagi i pracowitości.

Trzeba, by wszyscy ci, którzy piszą i mówią o
dzisiejszej Polsce, rozumieli i respektowali tę
sytuację.

/Z „Oświadczenia” podpisanego przez 24 intelektu-
alistów Polskich 7.06.81r. - tyg. „Solidarność”
nr 11./

PROTEST ZE SZCZECINA
K.Z. „Solidarność” przy Polakiej Żegludze Morskiej



w Szczecinie skierowała telex do Ministra Spraw Zagranicznych PRL, Józefa Czyrka, domagając się zajęcia przez ministra stanowiska w sprawie oszczerzającego artykułu red. Nikitina z „Prawdy”.
W artykule tym saskakowano NSZZ „Solidarność”.
W depeşy czytamy: „Jako obywatele PRL mamy prawo oczekiwać od MSZ obrony przed napastliwymi atakami agencji prasowych i dzienników krajów ościennych...”
„Komisja Zakładowa apeluje i żąda od MSZ / ... / jaknajszybszego i kategorycznego zdementowania oszczerstw jakimi TASS, „Prawda”, ADN i tym podobne karmią swoich czytelników.”

/WD-21.05-Gw/

MKZ ZIELONA GÓRA PROTESTUJE .

Zielonogórski MKZ skierował do KKP pismo, w którym czytamy: „w związku z podawaniem fałszywych informacji na temat naszego związku przez środki masowego przekazu ZSRR wnosimy o doprowadzenie do spotkania przedstawicieli KKP z kompetentnymi przedstawicielami środków masowego przekazu ZSRR, na którym przedstawiciele naszego związku przedstawią informację na temat rzeczywistego charakteru naszego związku.”

Wyrażamy jednocześnie ubolewanie, że ani rząd PRL, ani TPRP-y nie wystąpiły dotąd z taką inicjatywą.”

/WD-8.06-Gw/

PROTEST Z ZAMOŚCIA .

W związku z pojawiającymi się ostatnio w prasie polskiej przedrukami artykułów publikowanych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji i NRD, szkalujących NSZZ „Solidarność” i obarczających go odpowiedzialnością za kryzysową sytuację w kraju Komitet Międzyzakładowy „Solidarność” przy Zamojskich Fabrykach Mebli w Zamościu wyraził w piśmie skierowanym do Sejmu PRL i do Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Czyrka, zdecydowany protest przeciwko rozpowszechnianiu tego rodzaju oszczerstw.

Zamojscy działacze naszego związku domagają się również usunięcia z terytorium PRL korespondentów naruszających zasady gościnności, obrażających godność narodową Polaków i oczerniających naszą Ojczyznę.

/WD-9.06-Gw/

PROWOKACJA W PRZEMYSŁU .

W nocy z dnia 25 na 26 maja br. nieznanymi osobnikami zamalowali białą farbą napisy w języku rosyjskim na tablicach z nazwiskami żołnierzy radzieckich, przytwierdzonych do pomnika wdzięczności, który stoi w centrum Przemysła.

Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Przemysłu, uznając za bezczeszczenie pomnika za akt nieodpowiedzialny, domaga się szczegółowego wyjaśnienia sprawy.

/tyg. „Solidarność” - nr 10/

POLSKA MLEKIEM PEŁNĄCA

Jak informuje Komisja Zakładowa Huty im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, 14-go maja br. ostrowiecka spółdzielnia mleczarska wylała w leśce około 8.700 litrów mleka.

Potwierdził to dyrektor spółdzielni ob. żaczkiwicz. Dotychczas nie wyjaśniono sprawy.

/tyg. „Solidarność” nr. 10/

MECENAT NAD ZWIĄZKAMI BRANŻOWYMI**CZY DAJSZY DOWÓD NIEUCZCIWOŚCI ?**

Gdańsk. Oświadczenie prezydium KKP z b.m. stwierdza:

„Mając na uwadze katastrofalną sytuację gospodarzącego kraju związek nasz postanowił wstrzymać żądania płacowe do czasu kompleksowego załatwienia spraw pracowniczych i zawiesić wszelkie negocjacje w sprawach zmian w zbiorowych układach pracy.”

W ostatnich dniach okazało się, że rząd podejmuje, poza plecami naszego związku, rozmowy na tematy płacowe ze związkami branżowymi.

Postępowanie takie nosi znamiona gry politycznej obliczonej na dyskredytowanie naszego związku i stworzenie wrażenia, że związki branżowe zabiegają skuteczniej o interesy pracownicze.

Ta daleko posunięta nieuczciwość ze strony rządu

musi się odbić na prowadzonych obecnie negocjacjach.

Będziemy też zmuszeni ujawnić te praktyki na zbliżającej się konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Domagamy się natychmiastowego przerwania rozmów w sprawach płacowych prowadzonych bez udziału „Solidarności”, a także zawieszenia wprowadzenia w życie osiągniętych już ustaleń.”

/„JEDNOŚĆ”-nr 22/

PRAWA MAS PRACUJĄCYCH

Masy winny mieć prawo wybierać sobie odpowiedzialnych kierowników.

Masy winny mieć prawo ich usuwać, masy winny mieć prawo znać i kontrolować każdy najmniejszy krok w ich działalności.

Masy winny mieć prawo wysuwać wszystkich, bez wyjątku, pracujących swych członków do funkcji zarządzających.

/Dzieła, tom 27-szkie artykułu: W.I.LENIN

„Najbliższe zadania władzy Radzieckiej.”/

O „PATRIOTACH” SŁÓW KILKA

W obszernym artykule p.t. PASYZM, zamieszczonym w numerze 36 „Serwisu informacyjnego” K.Z. NSZZ „Solidarność” U.A.M. w Poznaniu czytamy m.in.:
... „Kilka tygodni temu prasa doniosła o zorganizowanej w dniu 8 marca br. w Warszawie demonstracji pod gmachem byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Demonstrację tę firmowało Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”.
Propagowano ją przy pomocy ulotek o jednoznacznie antysemitkim wydźwięku. Kolportowano też broszury i książki o podobnym charakterze.
Posłużono się nawet tablicą ku czci ofiar terroru lat 1945-53. Tyle tylko, że zamiast określenia: „zbrodnie stalinizmu” mówiono i pisano o zbrodniach... syjonizmu.”

12 marca w ZWLE im.R.Luksemburg przedstawiciele ZP „Grunwald” oskarżyli o uleganie żydowskiemu wpływowi... NSZZ „Solidarność”.
Zjednoczenie Patriotyczne /?/ „Grunwald” nie jest formacją tak zupełnie nową, ani odosobnioną. Jego animatorzy nie pozostawali bezczynni w latach siedemdziesiątych. Do ich ulubionych zajęć należało szkalowanie i szykanowanie ludzi ze środowisk opozycyjnych.

Z zapałem oddawano się też wówczas propagowaniu antysemityzmu i „narodowej” wersji socjalizmu.

Zwolennicy podobnych teorii skupili się m.in. wokół pisma „Ekran”. Ze względu na swój specyficzny charakter pismo to nie zbyt jednak nadawało się na organ teoretyczny. W wyrażeniu bezpieki i w antysemitkiej krucjacie „publicyście” Gontarowi dzielnie sekundowali: reżyser Foreba, aktor Pilipski, czy podrzędni literaci Urbankowski i Tomaszkiwicz.

Obecnie podobne tendencje można bez trudu dostrzec na łamach „Promieni”, Biuletynu KW /u-wa/, w oświadczeniach klubu „Warszawa 80”.

Źródła są różne. Bełkot - ten sam. Filozofizm i antysemityzm to jego zasadnicze wyznaczniki. A przyprawione to w dodatku przesolonym sosem osobliwego „patriotyzmu”.

/.../ Polska zapisała pod tym względem piękną kartę tolerancji, zakłóconą niestety ekscesami ONR-u i -w 1946 roku- pogromem kieleckim, kiedy to w wyniku absurdałnej plotki wymordowano w tym mieście czterdziestu ocalałych Żydów, w tym kobiety i dzieci. Niewiele osób o tym pamięta, a może szkoda.

Przed wojną mieliśmy w Polsce ponad trzy miliony Żydów. Dzisiaj /wg danych Światowego Kongresu Żydów na rok 1973/ jest ich w Polsce ok. siedmiu tysięcy. Nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzy w to, że tych siedem tysięcy spustoszyło Polskę i pozabawiło pozostałych 35 milionów możliwości normalnej egzystencji.

/.../ W zasadzie jest to grupa /„Grunwald”-przyp. red./co najwyżej kilkuset wypaczeńców przesiąkniętych jadem szowinizmu. Wydawałoby się - zjawisko incydentalne. Rośnie jednak epidemioznie liczba zwolenników tego żalosnego „ruchu”.



Są ich już dziesiątki tysięcy - zdeorientowanych, zniewolonych tandetą i lepką mistyfikacją. Najczęściej nie zdają sobie sprawy z tego, że mogą stać się instrumentem w łapach bezwzględnych „twarciele” pokroju Gontarza czy Poręby, którym marzy się spełnienie „dziewiętego poskanniotwa”. Krótko mówiąc: triumfalny tupot po schodach historii.

Nie wolno im na to pozwolić. Nie należy ich też lekceważyć. Trzeba przeciwstawić im się już teraz. Zanim nie zapukają do naszych drzwi, aby wsiąść nas „za żeb”.

Ich ideologia to jedność. Ale nie jedność „za”. Jedność „przeciw”. Przeciw Żydom, przeciw „antysocjalistom”, przeciw każdemu, kto myśli inaczej.

Jesli będzie trzeba, to ci sami, którzy dziś - trzydziestoletnim opóźnieniem - organizują demonstrację pod gmachem M.B.P., sami sąsiedzi / w imię tej jedności / torturować i miażdżyć sportych. Co do tego nie warto mieć złudzeń.

Ich wiara narodu to społeczeństwo ślepe, karne, absolutnie podporządkowane władzy. Zrebeliby wszystko, aby nas ponownie rozbić i ujarzmić. Nie powinni jednak liczyć na to, że zabraknie nam zdecydowania.

Stefan Adamski

P.S.: 6 kwietnia w Hucie Warszawa S.Olsowski powiedział m.in. / ... / o rejestracji ZP „Grunwald”: „Z pewnością zostanie zarejestrowany. Biorąc w obronę ludzi tepionych, wnosi wiele wartości. Jednak, że jest prawdziwe stanowisko, że każdy obywatel angażujący się w obronę socjalizmu powinien znaleźć obronę.”

W numerze 35 „Serwisu informacyjnego” KZ NSZZ „Solidarność” U.A.M. w Poznaniu / z 22.05.81 / czytamy w artykule: Dzielanowski o „grunwaldzie” m.in.: „Dowiedzieliśmy się, że zarejestrowano właśnie Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”. Tym razem przy rejestracji obeszło się bez nacisków, głódówek i akcji protestacyjnych. Nie wykluczone, że obeszło się nawet bez złożenia wniosku. / ... / Dowiedzieliśmy się także, że Zjednoczenie liczy 100 tys. członków, / ... / Myślę jednak, że rzesznik nowej organizacji, podając liczbę stu tysięcy, powodował się skromnością. Mógł podać więcej. Wszystko zależy od tego jak się liczy, i kogo. / ... / I jeszcze jedno. Nowa organizacja patriotyczna cieszy się spontanicznym poparciem całej t.zw. kensery i betonu.”

UCHWAŁA KOMISJI ZAKŁADOWEJ

NSZZ „Solidarność” przy STYLONIE

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy ZWCh „Chemitex-Stilon” w Gorzowie Wlkp. na zebraniu plenarnym w dniu 15.06.1981 r. wyraża swoje największe zaniepokojenie sytuacją rynkową oraz licznymi przypadkami stwierdzanej działalności ograniczającej dopływ masy towarowej do sklepów.

Ujawiane dotychczas przypadki przewlekłego magazynowania artykułów spożywczych / w tym mięsnych /, doprowadzania ich do stanu nie nadającego się do spożycia oraz ich niszczenia i wyrzucania w odpady na tle aktualnego niedoboru żywności świadczą wyraźnie o zorganizowanej i wrogiej, wymierzonej przeciwko społeczeństwu, akcji dywersyjnej.

Coraz trudniejsza sytuacja żywnościowa w kraju nie pozwala na dalsze tolerowanie opieszałości władz, których postawa umożliwia bezkarną eskalację tych, szczególnie szkodliwych społecznie, przestępstw.

Żądamy od Zarządu Regionalnego zdecydowanego i bezwzględnego działania mającego na celu ujawnienie społeczeństwu źródeł tych wrogich akcji, wymierzonych przeciwko narodowi i całemu społeczeństwu polskiemu.

Żądamy działania umożliwiającego ujawnienie społeczeństwu konkretnych osób organizujących te dywersyjne akcje i rozliczenie ich przed sądem.

Należy doprowadzić, aby przypadki marnowania i niszczenia artykułów powszechnego spożycia / w tym żywnościowych / na skutek przetrzymywania w magazynach i niedopuszczania do sprzedaży, były przez prokuraturę traktowane jako przestępstwa o szczególnie szkodliwej społecznej i jako takie poddawane sądom doraźnym.

Sądy takie winny mieć charakter otwarty i dostępny dla społeczeństwa. Dość już bezprawia i bezradności

władz, pod których ochroną dokonuje się zamachu na byt społeczny. Komisja Zakładowa zwraca się do Zarządu Regionalnego z żądaniem:

- 1/ Potraktowania omawianej sprawy jako szczególnie ważnej i pilnej.
- 2/ Przeprowadzenia niezbędnych rozmów z władzami regionu i konkretnych ustaleń w sprawach:
 - a/ powołania Komisji Nadzwyczajnej „Solidarność” d.s. Kontroli Rynku;
 - b/ nadania w/w Komisji specjalnych i szerokich uprawnień do kontroli i rewizji sklepów, magazynów oraz dokumentacji sklepowej i magazynowej;
 - c/ występowania do prokuratury z konkretnymi wnioskami o doraźne rozpatrzenie spraw osób indywidualnych;
 - d/ podjęcia przez prokuraturę wojewódzką działalności w sprawie w/w sądów doraźnych.
- 3/ Pilnego podania do wiadomości Komisji Zakładowych trybu i sposobu załatwienia powyższego.
- 4/ Każdorazowego informowania Komisji Zakładowych o sprawach podejmowanych przez Komisję Nadzwyczajną Kontroli Rynku oraz o sprawach kierowanych do prokuratury.

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność”
przy ZWCh „Chemitex-Stilon”

PRAWDA O WZROŚCIE PRZESTĘPCZOŚCI

W kieleckim „Magazynie Niedzielnym” z 5 czerwca br. ukazał się wywiad z komendantem KM MO ppłk. Henrykiem Podgórskim, który mówiąc o „wzroście przestępczości” stwierdził, że nie ma powodów do paniki.

Zdaniem ppłk. dr H. Podgórskiego wzrost przestępczości jest tylko statystycznym założeniem w tych komendach milicji, które w ostatnich latach zgodnie z ogólnopolskim interesem dbały o „staży spadek liczby przestępstw”.

Obecnie, gdy liczba zabójstw lub czynnych napaści na funkcjonariuszy MO jest w miarę rzetelnie podawana do publicznej wiadomości, społeczeństwo gotowe jest uwierzyć, że PRL to jaskinia zabójców.

Zdaniem ppłk. dr Podgórskiego tworzona w środkach masowego przekazu psychoza strachu ośmiela tylko przestępców.

/WD-11.06-Gw/

SOLIDARNOŚĆ I MILICJA

Przedstawiciele NIK, prokuratury i milicji zielonogórskiej spotkali się z członkami KZ i MKZ Zielona Góra.

Pracownik KW MO powiedział, że ostatnio na terenie województwa zmniejszyła się przestępczość.

/tyg. „Solidarność” - nr 11/

„GAZETA KRAKOWSKA” pisze:

Katowickie Forum Partyjne popiera: Albina Siwaka, Klub „Warszawa 80”, tygodnik „Rzeczywistość”, ideę zrobienia porządku z prasą, władzę twardej ręki, nie liczącej się z większością narodu. Atakuje: rząd Jaruzelskiego, nadmiar demokracji, ideę, by partia wyrażała wolę narodu. Na forum tym powiedziano m.in. „Trzeba tę hokotę rozpuścić na cztery wiatry” / to o swoich przeciwnikach /, „Partia działa z kagańcem demokracji i nic z tym nie robi”, „klasa robotnicza nie lubi kasperdaków i chłopów z prywatną własnością ziemi”, „St. Kania nie jest odpowiednim I sekretarzem, bo rozbił partię”, „na prasę ma wpływ Bratkowski i cała jego banda”, „tylko idiota nie wie, że Złota Pałma dla Wajdy jest jedynie zagrywką polityczną”, „Jeszcze niedługo dowiemy się o dokonaniu rejestracji niezależnego i samorządnego związku homoseksualistów i prostytutek”.

/tyg. „Solidarność” - nr 11/

PIERWSZE KROKI

Polskie Towarzystwo Historyczne wraz z Krajową Komisją Koordynacyjną Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zorganizują otwarty konkurs na podręczniki historii dla szkół podstawowych i poniższych.

Podręczniki te powinny umożliwić dzieciom i młodzieży jak najobiektywniejsze poznawanie historii ojczyzny.

/„CZAS” - nr 19/



NADZIEJA, NIEPOKÓJ I TRWOGA.

Już dzień od czasu trawa u nas odnowa,
I każdy zna wartość naszego słowa.
Dla jednych odnowa oznacza nadzieję,
Że w wolnym kraju wolnością powieje,
Że na złom pójdą już sity cenzury,
Że wrócą na miejsce kradzione marmury,
Że na zebraniach rządziej będą brawa
I każdy mieć będzie takie same prawa.
Nadzieję na to, że słońce zaświeci
Wreszcie jednakowo dla każdego z dzieci,
Że skończą się w lasach dzwiny polowania,
Że pełne będą sklepy i wolne mieszkania,
Że nikt nie zaśmieje się od ucha do ucha
Kiedy coś powiedzą, ale ich wysłucha.
I nadzieję na to, że pod każdym domem
Będą rosły różę biały i czerwony.
Dla drugich odnowa niepokój dziś znaczy.
O miejsce w kolejce i o miejsce pracy.
Niepokój o chody, dyplomy zaoczne,
O dalszą karierę i wozasy coroczne.
Niepokój o cel i sens tej odnowy,
Niepokój o pochód pierwszomajowy.
Niepokój o to co ich jutro czeka,
O bochenek chleba i butelkę mleka.
O miejsce na studniach pewne dla swych dzieci,
I o to czy samolot ich zdąży odlecieć,
I czy wszystkie walizy przetrząsną celnicy.
Niepokój o spokój na każdej ulicy,
O bezpieczne domy, parki ulubione
I niebo nad Polską, biało - czerwone.
Dla innych odnowa oznacza czas trwogi.
Boją się, że NIK zawita w ich progi,
I że się doszuka, i że straca wszystko,
Piękną willę, dobre imię oraz stanowisko.
Wiedzą już, że ze szczytu ruszyła lawina
I pędzi ku nim. Nie jej nie zatrzyma.
Wiedzą, że szansy już żadnej nie mają.
Jedni z rozpaczą w żeb sobie strzelają,
Drudzy jak kameleony malują swą skórę.
Inni chowają się za grubym murem,
A jeszcze inni pragną jak najprędzej
Umyć z krwi i brudu swe splamione ręce.
Lecz wszystko na próżno. Naród się zjednoczył!
Nie pomyślał się w ocenie miliony tych oczu
I gdy spojrzą uważnie w ręk każdego stronę,
Ocenia czy były biały czy czerwony.

Maj - 81.

Kazimierz Jankowski - RN

RAPORTY KATYŃSKIE

- ciąg dalszy z n-ru 11 -

Ambasada Brytyjska
przy Rządzie Polskim
US Lowndes Square SW1

ŚCIŚLE TAJNE

Tłumaczenie telegramu z Polski - datowanego 15.05.
1943 r./

ZAŁĄCZNIK DO PISMA NR 52
Z DNIA 24 MAJA 1943 R.

1. U stóp wzgórek znajduje się grób masowy w kształcie litery „L”, który został w całości otwarty. Jego wymiary: 16 x 26 x 6 metrów. Zwłoki zamordowanych mężczyzn zostały troskliwie ułożone w grupach od 9 do 12, naprzemianlegle - każdy leży głową przy nogach drugiego. Mundury, notesy w kieszeniach, dowody osobiste i oznaczenia są dobrze zachowane. Skóra, włosy i ścięgna zachowały się w tak dobrym stanie, że przy trepanacjach trzeba było naciąć skórę i ścięgna. Twarze natomiast były nie do poznania.
2. Prostopadle do pierwszego grobu znajduje się drugi grób masowy, który do chwili obecnej został częściowo otwarty. Jego wymiary wynoszą: 14 x 16 m. Wszystkie ciała w tym grobie mają ręce skrupowane z tyłu sznurami. W niektórych wypadkach usta wypełnione są chustkami do nosa lub szmatami, w innych wypadkach głowy były owinięte połamianymi sznurami.
3. Do chwili obecnej wydobyto 906 ciał, z których zidentyfikowano 76% na podstawie dowodów osobistych, listów itp. znalezionych przy nich.
4. Przypuszcza się, że w obu grobach spoczywają ciała 2.500 do 4.000 oficerów - tylko w niewielu wypadkach są to oficerowie rezerwy w ubra-

niach cywilnych.

5. Dwanaście osób, włącznie z jednym lekarzem i trzema podoficerami z jednostki sanitarniej, było obecnych z kwatera Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie otwarcia grobów. Identyfikowali zwłoki i zbierali znalezione przez nich dokumenty.
6. Jest rzeczą charakterystyczną; że niczego, prócz zegarków nie odbierano pomordowanym - notesy, pieniądze i gazety są w kieszeniach. Wiekiedy na palcach znajdują się obrączki.
7. Wszystkie zwłoki wykazują ranę od kuli z tyłu czaszki. Przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy byli obecni przy ekshumacji, sadzą sobie trud zebrania pocisków wyjętych z głów zamordowanych - kusek rewolwerowych i amunicji znajdującej się w grobach masowych, a także sznurów, którymi skrupowane były ręce pomordowanych. Materiał ten po znalezieniu wysłany został do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie dla dr Gorczyckiego.
8. W obecności autora tego raportu wyjęto z ubrania majora Solskiego dziennik doprowadzony do 21 kwietnia. Autor dziennika stwierdza, że z Kosielska zostali oni zabrani w wagonach więziennych na miejsce przeznaczenia i przewiezieni do Smoleńska, gdzie spędzili noc. Pobudkę zarządzone na 4 rano, po czym zostali przeniesieni do samochodów, wyładowani i o 6,30 zaprowadzeni do jakichś budynków, gdzie kazano im oddać biżuterię i zegarki. Na tym zdaniu dziennik się urywa.
9. Pod nadzorem władz niemieckich, przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża obok zebrania dokumentów dokonywali ekshumacji i autopsji. Szereg razy nawiązywali kontakt z miejscową ludnością na stopie prywatnej. Po zidentyfikowaniu zwłok dołączano do nich małą tabliczkę z numerem Czerwonego Krzyża. Później ciała złożone zostały do nowego wspólnego grobu. Wszyscy zidentyfikowani oficerowie pochodzili z Kosielska z wyjątkiem jednego, który przywieziony został ze Starobielska.
10. Powierzchnia lasu katyńskiego zajmuje parę kilometrów kwadratowych. Był on używany jako miejsce wypoczynku dla NKWD. Miejscowa ludność cywilna twierdzi, że w marcu - kwietniu 1940 roku codziennie przychodził transport polskich oficerów liczący od 200 do 300 osób.

Do
Wielce Szanownego Pana
Anthony Eden, M.C., M.P. etc.

Nr 25
15/90/44
11 luty 1944

SZANOWNY PANIE

1. 24 stycznia rząd sowiecki opublikował raport specjalnej komisji powołanej „dla zbadania i sprawdzenia okoliczności rozstrzelania polskich oficerów /jeńców/ przez faszystowskich najeźdźców niemieckich w Lesie Katyńskim”. Raport ten ukazał się w całości w „Soviet War News” z 27, 28 i 31 stycznia oraz 1-go lutego, obejmując około 20.000 słów i kończy się wnioskiem, który zostaje przekazany w załączniku. Mając możliwość zapoznania się z niemieckim opracowaniem tej sprawy, przedstawionej w moim piśmie nr 52 z 24 maja 1943 roku, powiniennem może zająć się kwestią, jakie nowe światło, jeśli wogóle, może rzuca na tę sprawę nasz sprzymierzeniec, który po odzyskaniu Smoleńska miał możność ponownie znaleźć się na miejscu mordu i przeprowadzić dochodzenie na miejscu.
 2. Istnieje różnica w metodach zastosowanych z jednej strony przez rząd niemiecki, a z drugiej przez rząd sowiecki dla przekonania świata o prawdziwości wniosków wzajemnie się wykluczających.
- Najpierw Niemcy relacjonowali wyniki badań międzynarodowej komisji złożonej z 14-tu patologów i kryminologów, z których dwaj pochodzili z Niemiec, jedenastu z krajów satelickich lub okupowanych oraz jeden ze Szwajcarii. Opierając się na badaniu zwłok, rząd niemiecki podał sprawę Katynia do wiadomości światu przez powszechnie dostępne środki przekazu i wzmocnił jej podstawę przez ściągnięcie do Katynia delegacji złożonej wyłącznie z Polaków - osób znanych, reprezentujących różne zawody i



klasy społeczne, a to: delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża oraz delegacji z Poznania i Łodzi.

Z drugiej strony, rząd sowiecki sprawę tą relacjonował wyłącznie w oparciu o raport rosyjskiej komisji złożonej z ośmiu pracowników rządowych, mających do pomocy podkomisję prawną-lekarską, złożoną z pięciu naukowców rosyjskich. Rząd sowiecki wraz z rządem niemieckim działali podobnie w tym, że zapraszali na teren zbrodni dziennikarzy zagranicznych, starając się ich pobyt uczynić przyjemnym. Dla gości tych Rosjanie przewidzieli najlepsze wagony sypialne. Niemcy - samoloty. W obu wypadkach po męczącym dniu wśród zwłok, podawano wędzone łososie, kawior, szampan i inne przysmaki. W obu wypadkach pozwolono odprawić ceremonie religijne.

3. Nie można wysnuć, jak myślę, żadnego ostatecznego wniosku z różnic między procedurą niemiecką i rosyjską, wyjąwszy może to, że możemy mieć więcej zaufania do opinii międzynarodowych ekspertów sprawozdanych na miejsce przez Niemców, niż do opinii podkomisji naukowej, złożonej wyłącznie z Rosjan - oczywiście rząd sowiecki wzmocnił swoje stanowisko, zapraszając naukowców brytyjskich i amerykańskich do uczestnictwa w badaniach; obecnie można przypuszczać, że odwołała go od tego świadomość własnej zbrodni. To mniemanie ugruntowane jest przez następujące fakty:

- po pierwsze - polscy przedstawiciele odwiedzający groby /w ich liczbie członkowie Ruchu Podziemnego/, którzy na równi nienawidzili Niemców jak i Rosjan, nie mieli żadnej wątpliwości, że zbrodni dopuścili się ci ostatni;
- po drugie - dziennikarze, którzy towarzyszyli rosyjskim badaczom z Moskwy, z wyjątkiem panny Kate Harriman, nie byli ostatecznie przekonani dowodami rosyjskimi lub ich naciągany znaczeniem.

4. Zarówno Niemcy jak i Rosjanie mówili między innymi o dwóch typach świadectw:
po pierwsze - o dowodach z przesłuchania świadków pochodzących z pierwszej bądź drugiej ręki i co do których można było przypuszczać, że posiadają znajomość osobistą wypadków, jakie rozegrały się w Katyniu, w kwietniu i maju 1940 roku /zgodnie z wersją niemiecką/ lub w ostatnich czterech miesiącach roku 1941 /zgodnie z wersją rosyjską/;
po drugie - o wynikach badań ekspertów dokonujących autopsji zwłok.

Uważam za rzecz daremna usiłowanie przypisania większej wiarygodności zeznaniom świadków przesłuchiwanych tak przez rząd sowiecki jak i przez rząd niemiecki. Jedni i drudzy działali z pozycji zastroszenia: żołnierzy, pracowników, wieśniaków lub lokalnych urzędników, których wzywano do złożenia zeznań /przesłuchujący byli stale skłonni do zastraszania/. Przesłuchujący /niemcy i rosjanie - przyp. tłum/ twierdzą, że środki dowodowe wskazują na mordercę przeciwnego. Niemcy np. twierdzą, że rząd sowiecki sam dawał rozkazy zgładzenia tych, którzy dokonywali egzekucji na jego polecenie, podczas gdy Rosjanie stwierdzają, że Gestapo zlikwidowało nie mniej niż 500 jeńców rosyjskich, którym polecono otworzyć groby katyńskie i asystować przy badaniu zwłok.

To wszystko było powodem, że moje pismo nr 52 nie brało w żadnym wypadku pod uwagę dowodów z przesłuchania świadków przez Niemców. Z tego samego powodu też proponuję nie rozpatrywać dowodów z przesłuchania sowieckich, mimo, że ich treść zajmuje nie mniej niż dziesięć dziesiątych ich raportu.

5. Ponieważ do mojego pisma nr 52 włączyłem wyniki badań niemieckiej /międzynarodowej/ podkomisji, jest wskazane, abym do obecnego pisma włączył wyniki badań podkomisji naukowców sowieckich.

Oto najważniejsze rozbieżności między tymi raportami /przy czym podkomisja niemiecka podała, że ekshumowano 962 zwłoki, radziecka - 925/. Niemcy twierdzą, że „znaczną liczbą zwłok była selekcyjonowana” podczas gdy twierdzenie Rosjan brzmi: „nie przeprowadzono żadnego badania zewnętrznego zwłok przedtym /.../ jak również medycyńsko-prawnego badania zwłok...”

Niemcy twierdzą: „zwłoki znajdowały się w różnym stadium rozkładu; zbadano bardzo duże czaszki”, a to z uwagi na pewne zmiany zachodzące w nich po upływie 3 lat, oraz, że „takie zmiany stwierdzono w wyraźnym stopniu w czaszce nr 526”. Rosjanie twierdzą, że

„absolutnie nie było żadnych ciał w stanie rozkładu lub rozpadu”, że „zwłoki nie przebywały „długo” w ziemi” i że „rozstrzelani miały miejsce /.../ między wrześniem i grudniem 1941 r.”

Niemcy twierdzą, że ostatni dokument znaleziony przy zwłokach nosił datę 22 kwietnia 1940r., podczas gdy Rosjanie wskazują, że znajdowano liczne dokumenty z datami między 12 września 1940 a 20 czerwca 1941 roku.

Z rozbieżności tych można by wyciągnąć pochopne wnioski. Byłoby jednak bardzo interesujące gdyby przedstawiciel Jego Królewskiej Mości w Bernie /Szwajcaria-przyp. tłum./ mógł zasięgnąć opinii o całej sprawie u dr Naville a - profesora medycyny sądowej w Genewie, który był członkiem niemieckiej podkomisji i jej neutralnym i dostępnym ekspertem dla każdej ze stron.

6. Opuszczając - jako mniej lub więcej niepewne - dowody z przesłuchań rzekomych świadków wraz z wynikami badań komisji naukowych obu stron, niech wolno mi będzie podsumować wersję sowiecką i zobaczyć jak dalece podtrzymuje ona wątpliwości wniosków mojego poprzedniego pisma w tej sprawie, a mianowicie twierdzenie, że rząd sowiecki dokonał zbrodni na oficerach polskich.

7. Raport sowiecki może być streszczony następująco: - byli w trzech obozach 25 - 45 km. na zachód od Smoleńska. Po wybuchu działań wojennych, obozów nie zdążono ewakuować i wszyscy polscy jeńcy, a także duża część stażników - zostali wzięci do niewoli przez Niemców. Polscy jeńcy byli widziani przy robotach drogowych w rejonie Smoleńska, w sierpniu i wrześniu 1941 - później już nie.

Niemiecy żołnierze często przeszukiwali sąsiednie wsie, szukając zbiegłych jeńców polskich. Dostęp do miejsc, gdzie wykonywano egzekucje był surowo zakazany, lecz ciężarówka z polskimi jeńcami były często widziane jak dojeżdżały do tych miejsc - słyszano też strzały.

Następnie raport zatrzymuje się na wiośnie 1943 roku /kiedy to Niemcy uważali, że są przygotowani do opublikowania wiadomości o zbrodni, co uczynili przez radio w dniu 12 kwietnia tego roku/ Stwierdza, że świadkowie, celem wymuszenia od nich zeznań o winie rosyjskiej, byli przez Niemców torturowani. Dalej, że 500 jeńców rosyjskich, których zatrudniono przy wykopywaniu ciał przez Niemców w marcu 1943 roku, a także przy wkładaniu przygotowanych dokumentów do kieszeni mundurów, zostało później wymordowanych.

Raport stwierdza też, że ciężarówka przywiozła ciała do Katyń w marcu 1943 roku. Krótko - wersja rosyjska zmierza do konkluzji, że mieszkańcy obozów w Kozieleku, Starobielsku i Opataszku, w kwietniu i maju 1940 zostali skierowani do trzech rosyjskich obozów pracy koło Smoleńska. Obozy te zdobyli w lipcu 1941 roku Niemcy i w okresie najbliższych miesięcy jeńcy zostali przez nich rozstrzelani.

8. Gdyby można było zaufać świadkom i ekspertom rządu sowieckiego, to i tak byłoby prawie niemożliwe uwierzenie w prawdziwość wersji rosyjskiej, a to z tego powodu, że wnioski tego raportu są niewiarygodne, gdyż mimo wszystko pozostawiają cały szereg faktów niewyjaśnionych a rzekomo bezspornych; przyjęcie wersji rosyjskiej stanie się możliwe po jaknajszybszym wyjaśnieniu tych faktów.

9. Wersja rosyjska stwierdza, że około 10.000 oficerów i żołnierzy polskich, zatrudnionych przy pracach przymusowych, znajdowało się w obwodzie smoleńskim od kwietnia 1940 do lipca 1941 r. i że wpadli oni w ręce Niemców, gdy ci zdobyli w lipcu 1941 to miasto. Jednakowoż żaden z tych oficerów nie zbiegł, nie wpadł spowrotem w ręce Rosjan, nie zameldował się w polskim konsulacie w Rosji ani w polskim ruchu oporu w Polsce. Jest to prawie niemożliwe. Zresztą nie tylko to jest niewiarygodne dla kogokolwiek, kto zna obozy pracy jeńców wojennych w Rosji lub potrafi wyobrazić sobie dezorganizację i zamieszanie, które musiały towarzyszyć rosyjskiemu opuszczeniu Smoleńska i niemieckiemu wkroczeniu do niego.

Ostateczne podsumowanie wersji rosyjskiej zostaje też zburzone przez oświadczenie samej komisji dochodzeniowej. Komisja ta stwierdza, że niektórzy jeńcy rzeczywiście uciekli z rejonu

Smoleńska i byli poszukiwani przez Niemców - opisuje częste „zapanki” jakie Niemcy organizowali za zbiegłymi jeńcami polskimi. Wersja rosyjska nie daje wyjaśnienia, dlaczego w tych okolicznościach ani jeden Polak - z rzekomo przeniesionych z Kozielecka, Starobielska i Ostasz-kowa do obozów pracy nr 1 O.N., 2 i 3 O.N. - nie był nigdzie widziany lub nie słyszano aby pozostał przy życiu?

10. Tyle jeśli chodzi o ogólne podsumowanie wiary-godności wersji rosyjskiej. Cała liczba fak-tów niewyjaśnionych, dotyczy tych spraw, które stale wywołują kontrowersje, mianowicie:
- od kwietnia 1940 ani jeden list czy wiadomość nie zostały otrzymane przez kogokolwiek od Pola-ków, którzy do tej pory przebywali w Kozielecka, Starobielsku i Ostaszkwie /wyjawszy tych 400 czy 500 z Grązowca/;
- ani jedno podanie w sprawie tych ludzi /oprócz tych 500 wspomnianych wyżej/ adresowane przez Polski Czerwony Krzyż do władz sowieckich, nie doczekało się nigdy odpowiedzi;
- wszystkie żądania informacji, przekazane przez przedstawicieli rządu polskiego, pozostały bez ostatecznej bądź wystarczającej odpowiedzi.
Gdyby jeńców przewieziono, jak twierdzi to obecnie rząd sowiecki, z Kozielecka, Starobielska i Ostasz-kowa do obozów nr 1, 2 i 3 O.N., to dlaczego rząd sowiecki nie stwierdzał tego wcześniej?

11. Obawiam się, że na to wszystko mogę odpowiedzieć tylko tak, jak uczyniłem to w moim poprzednim piśmie na ten sam temat. Ponieważ „nie mamy pewno-sci, kto zamordował polskich oficerów w Katyniu /.../ ogólne wrażenie z dochodzeń rzuca poważne wątpliwości na usprawiedliwienie swej odpowiedzial-ności ze strony Rosjan”. Niepełny charakter raportu opublikowanego obecnie przez rosyjską komisję dochodzeniową, wzmacnia te wątpliwości bardziej, niż miało to miejsce poprze-dnio /w każdym razie bardziej w opinii dobrze poinformowanych osób w Zjednoczonym Królestwie, które same prowadziły dochodzenie, wykorzystując własne kanały/. Jestem zadowolony, że większość odpowiedzialnych brytyjskich dziennikarzy w ciągu ostatnich dzie-więciu miesięcy wyrażało te same opinie, które przez cały czas sam podzielałem - raport rosyjski został ohkondno przyjęty przez prasę brytyjską /.../

Ambasada Brytyjska Owen O'Malley
przy Rządzie Polskim /W.Z.-nr 19-20/81 /
US Lowndes Square, SW1

„Serwis informacyjny” nr 33 Komisji Zakła-dowej NSZZ „Solidarność” U.A.M. w Poznaniu również zamieścił obszerny artykuł p.t. KATYŃ, w którym pan S. Głazewski szczegółowo omawia nie tylko tra-gedię katyńską lecz również wydarzenia historyczne poprzedzające ją, a także w skrócie dzieje „sprawy katyńskiej” po zakończeniu wojny. Czytamy tam m.in.:
... „Ludzkość, jeśli chce przetrwać musi znać swe błędy i uczyć się na nich. Zbrodnie przeciwko sobie to straszliwy błąd. To dlatego mogli w Łasku Katyńskim nie wolno wymazywać z pamięci Polaków, Rosjan i całego cywilizowanego świata.”
I dalej: „... Po przesunięciu się frontu na zachód, rząd ZSRR powołał komisję składającą się z obywateli radzieckich z akademikiem N.N. Burdenko na czele, która po badaniach w okresie 16 - 23 stycznia 1944 r. wydała komunikat, w którym stwierdziła, że w lesie katyńskim spoczywa około 11.000 oficerów polskich umieszczonych latem 1941 r. przez władze ZSRR w obozach 1-ON, 2-ON i 3-ON, a w sierpniu 1941 r. w czasie wycofywania się Armii Czerwonej wymordowanych przez Niemców.” /.../
„Na zakończenie dodać należy, że groby około 9.000 oficerów i żołnierzy - jeńców obozów w Starobielsku i Ostaszkwie, które zlikwidowano w tym samym czasie co obóz w Kozielecku, nie zosta-ły dotychczas odkryte, podobnie zresztą jak groby żołnierzy polskich wziętych do niewoli radzieckiej w liczbie ponad 230.000, z której to liczby ocala-ło zaledwie 75.000 żołnierzy, którzy opuścili ZSRR z armią gen. Andersa i około 7.000 wcielonych do armii gen. Berlinga oraz około 1,2 mln polskiej ludności cywilnej deportowanej w latach 1939 - 1941 w głąb ZSRR.” /.../
„Nie znane są również jakiegokolwiek starania rządu

PIG, ZBoWiD, względnie Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich zmierzające do ustalenia i ukarania bezpośrednich sprawców zbrodni, którymi według wersji u nas obowiązującej byli Niemcy, ani też do uczczenia ofiar tej zbrodni.

W ten sposób tyłujące oficerów i żołnierzy polskich, którzy w 1939 r. zaszczytnie wypełnili swój obywatelski obowiązek, uczestnicząc do końca w walkach o niepodległość Ojczyzny, przez 36 lat usiłowano całkowicie wymazać Polakom z pamięci, na którą zasłużyli sobie w nie mniejszym stopniu, niż obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, czy wię-d-niowie niemieckich obozów zagłady.

Rodacy o nich jednak nigdy nie zapomnieli, oddając należną im cześć w kwietniu - miesiącu zagłady jeńców z Kozielecka w Katyniu, w liczliczo-nych miejscach pamięci rozsypanych na cmentarzach całej Polski.”

/S.I.-UAM-nr33/

S 4 I T A C Y . . .

Grupa Związkowa NSZZ „Solidarność”
przy Dziale Technologicznym Gorzów 12.06.81

Do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”

przy ZWCh „Chemtex-Stilon”

Wielu członków n/Związku zgłasza sprzeciw odnośnie drukowania w „Solidarności Stilonowskiej” artykułów o treści politycznej, jak np. w ostatnim numerze sprawa Katynia. Nasza grupa wnosi o zgło-szenie tego sprzeciwu w redakcji. Reprezentujemy stanowisko, że obecna sytuacja wyklucza absolutnie racje kolportowania takich informacji. Publikowanie tego rodzaju treści oska-bia wiarygodność negowania udziału „Solidarności” w czynnych antyradzieckich wystąpieniach.

Niniejsze stanowisko jest wynikiem głosowania grupy związkowej przy Dziale Technologicznym.

W imieniu Grupy Zw.
Krzyszyna Albrecht

Przedstawiając w poprzednim numerze część pierwszą „Raportów katyńskich” informowaliśmy o propozycjach naszych czytelników, dotyczących zamieszczenia informacji o sprawie katyńskiej w naszym biuletynie. Pierwszy i jedyny sprzeciw dotarł do nas w dniu 15 bm. w postaci cytowanego wyżej listu represen-tującego 10-osobową „Grupę Związkową” przy Dziale Technologicznym.

I wszelki zamieszczenie omawianego tekstu, wynikające z postanowienia Komisji d.s. informacji i wydatnictw uzgodnionego z Prezydium Komisji Zak-ladowej, zaakceptowane zostało jednogłośnie decyzją zebrania plenarnego Komisji Zakładowej to jednak nie chcielibyśmy przemilczeć faktu, iż są wśród nas i tacy co zgłaszają sprzeciw przeciwko porusza-niu sprawy Katynia. Każde ujawnia się również inni, których mają na myśli koleżanki z Dz. Technologicznego pisząc ogólnie, że „wielu członków n/Związku zgłasza sprzeciw”

Pragnęlibyśmy bowiem reprezentować wolę i zdanie wszystkich członków naszego Związku.

A swoją drogą b.żakujemy, że mimo przedstawie-nia naszego stanowiska w artykule „Przerwijcie znowe milczenie”, Grupa Związkowa Dz. Technologicz-nego nie chce wyjaśnić dlaczego koniecznie pragnie t.zw. sprawę Katynia wrzucić do szufladki z napisem „polityczne” i ukryć głęboko przed społeczeństwem.

Czyż reprezentując taką postawę można dziś spojrzeć w oczy naszym rodakom, tysiącom rodzin polskich, którym chcielibyśmy odmówić prawa do otwartego kultywowania pamięci ich najbliższych, pamięci tysięcy Polaków, którzy wypełniając swój zaszczytny, obywatelski obowiązek w tak tragicz-nych okolicznościach musieli oddać swe życie za Ojczyznę?

Zasadniczo sprzeciw może wpać budzić właśnie do-szukiwanie się aspektów politycznych w tej boles-nej dla całego narodu sprawie a także sugerowanie działalności „antyradzieckiej” w dążeniu do ujawnie-nia nimbem tajemnicy z faktu nie negowanego sprzeciw przez stronę radziecką.

W podobny sposób wszelkie publikacje n.t. obozów w Oświęcimiu, Majdanku etc. należałyby uznać za „polityczne” i „antyniemieckie” /godzące w stępn-



ki polsko-niemieckie/ a treści dotyczące grudnia 1970 lub czerwca 1956 musiałoby być traktowane jako szczególnie szkodliwe "politycznie" a przy tym "anty...polskie"!

Kożna i tak. Lecz wtedy powiedzmy otwarcie:
- przepraszamy, że jeszcze żyjemy ...

Red.

DEMOKRACJA CZY ANARCHIA ... ?

"Ludu nie ma się co bać. Decyzja większości robotników i chłopów nie jest anarchią. Taka decyzja jest jedyną możliwą gwarancją demokracji w ogóle, a sukcesu w szukaniu środków wybawienia od rozsprzątnięcia w szeregach."

W.I.Lenin
-Dzień 24 s.360-

DZIESIĘĆ MIESIĘCY PO WIELKIM STRAJKU .

/ „Brakiem odwagi jest wiedzieć co prawe, lecz tego nie czynić.” - KONFUCJUSZ. /

Do redakcji "Prawo i życie" /nr 23-81/ nadszedł list od czytelniczki ze Zmigrodu, liczącej dopiero 20 lat, w którym pisze ona m.in.: "Mijają miesiące, a ja ciągle nie mogę uświadomić sobie tego wszystkiego, co się stało. Kiedy czytam o aferach, złodziejstwach byłych prominentów, o całym tym straszliwym bagnie, wydaje mi się, że znalazłem się w jakimś nie znanym kraju. I jak najprędzej chciałabym z niego uciec daleko - do Polski moich marzeń. Dziś chce mi się po prostu płakać."

Jestem przekonany, że takie same myśli i słowa cisną się na usta nam wszystkim.

Przebijają z nich tragiczny smutek człowieka ciężko oszukanego, przekonanego o beznadziejności swojego dzisiaj, a być może i jutra.

Skąd te słowa pełne żalu i goryczy, w sytuacji gdy mogłoby się nam wydawać, że wywalczyliśmy już dużo. Bo są to tylko złudzenia, którym się biernie poddaliśmy. Nasz chleb powszedni jest coraz bardziej gorszy, tłumiona prawda rozlewa się szeroką falą goryczy, a komunikaty prokuratury i protokoły NIK-u budzą najwyższe zdumienie i bezsilny gniew. Jest to gniew sprawiedliwy, co jeszcze raz podkreślam: sprawiedliwy ale bezsilny.. Dlaczego?

Bo ciągle brak jest jeszcze syntezy umożliwiającej poznanie wszystkich reguł gry, które zostały wpisane w system sprawowania władzy w minionych latach a tym samym zapobiegania dalszym takim wypaczeniom.

Co ma myśleć normalny człowiek gdy dowiaduje się, że dla wygody i osobistego komfortu byłego I sekretarza KC PZPR, E.Gierka, dopuszczono się aktu moralnego barbarzyństwa eksmitując z sąsiedztwa jego rezydencji w Klarysewie blisko setkę sierot z Domu Dziecka. Ojcu narodu nie wystarczy już mur, jakim odgradził się od sierocińca. Pewnego dnia dzieci rozwieszono po całej Polsce.

Podobną sytuację mieliśmy na własnym podwórku, w Rogach.

Nie było pieniędzy na remont pomieszczeń dla ciężko chorych dzieci, lecz znalazły się na budowę luksusowego osiedla, który miał służyć wybranej garstce nadludzi. I ci ludzie, którzy w tych sprawach podejmowali tak nieludzkie i okrutne decyzje mają odwagę dziś nam mówić o swoim przywiązaniu do Ojczyzny, o chęci pracy dla Jej dobra!

Ale co zakrawa już na kompletną ironię i naigrywanie się z nas wszystkich to fakt, że nadludzie tego pokroju przedstawiają dziś swoje osoby jako szermierzy postępu i odnowy.

Tylko dać im władzy, władzy absolutnej a znowu wrócą „stare, dobre czasy”. Wtedy się wszystko odmieni.

Będziemy żyli w luksusach o jakich nam się nie marzy

Ci co oszukali naród i rozkradli nasz kraj

proponują znowu swoje usługi. Tym razem jednak wielokrotnie już powtarzany manewr nie może nas zmylić.

Istnieje dziś jedno tylko rozwiązanie: należy w sposób zdecydowany oczyścić naszą Ojczyznę z tego całego bagna. Odsunąć od władzy wszystkich ludzi z t.zw.

Klubu Właścicieli Polski Ludowej oraz ludzi szczególnie wyszukanych w okresie propagandy sukcesu, za szereg przywilejów, którymi obdarzano ich hojną ręką kupiono i przerebobiono ich umysły oraz wolę.

Ci ludzie z wyższego, a także średniego aparatu sprawowania władzy są ciągle zdecydowanymi przeciwnikami wszelkich przejawów demokratyzacji życia. Wiedzą, że każda odnowa oznacza koniec ich egzystencji. Ostrzegali się już oni po wydarzeniach z sier-

pnia 1980, które przeżyli jako głęboki szok i natychmiast przystąpili do kontrofensywy. Od wielu miesięcy odczuwany przeciw negatywne skutki ich działalności ciężące na całym życiu społecznym i gospodarczym naszego kraju.

Świadczy o tym m.in. sytuacja rynkowa i braki, które nagle pojawiły się na każdym odcinku zaopatrzenia rynku przy równoczesnym narastaniu przypadków niespotykanego dotychczas marnotrawstwa najmniejszych, poszukiwanych artykułów powszechnego użytku.

Dowodzą tego również cała koronkowa i zmieniająca się strategia walki z „Solidarnością”, wydarzenia bydgoskie, prowokacyjna działalność organów SB i MO oraz ciągłe próby „wbicia klina” między robotników i chłopów, między robotników i inteligencję pracującą, między różne grupy i branże zawodowe społeczeństwa /p.przykład górników/ etc.

A wreszcie dowodzą tego kłamstwa i potwarze umiejętnie przemycane za granicę oraz wytwarzające wrogą naszemu narodowi atmosferę u najbliższych sąsiadów.

Widzimy, że ludzie ci zdecydowali się rzucić na szalę własnych interesów nawet los całej naszej Ojczyzny.

I tu musimy powiedzieć: STOP ! Nie tędy droga drodzy panowie. Czas najwyższy abyście przejrzeeli na oczy oraz poszukali sobie realnych i rzeczywistych wrogów, którzy ulokowali się w waszym systemie. Bo gniew narodu rośnie z dnia na dzień i dzisiaj nie ma już takiego oszowka, który nad gniewem tym zapanuje gdy przeleje się czara ostatecznej cierpliwości.

Jeszcze raz wychodzimy do was z nadzieją, że tym razem zaczniecie uoszczać grę. Może wreszcie uzyskamy odpowiedź, komu zależy na tym, by Polska nie była Polską. Mogę tylko z całą stanowczością stwierdzić: - napewno nie nam.

- A słowa wielkiego poety naszych czasów, Czesława Miłosza: „Który skrzywdził oszowka prostego, nie bądź bezpieczny”, niech będą wam przestrożą.

Ryszard Zalewski

"GRUNWALD" ... ?

Komunikat prasowy o powstaniu Zjednoczenia „Grunwald” informował, że oddział organizacji znajduje się m.in. w Poznaniu. Reporter „Expressu Poznańskiego” Kazimierz Brzeziński uparł się odnaleźć w tym mieście coś takiego.

Centrala „Grunwaldu” w Hucie „Warszawa” podała nazwisko pana K.T. z PFMZ jako poznańskiego rezydenta patriotów grunwaldzkich.

Pan K.T. obraził się słysząc takie pomówienie. W centrali reporter uchwycił pod numerem 35-91-58 inż. Śniedzielskiego i pod 35-81-35 inż. Żebra. Centralni grunwaldziani smartwili się, że pan K.T. z nimi nie trzyma i zaproponowali reporterowi przywództwo ruchu w Poznaniu.

Reporter mówi, że po raz pierwszy w dziennikarskiej karierze zaproponowano mu uczestnictwo w czymś czego nie ma.

My uważamy, że jest rzeczą drugorzędą czy „Grunwald” istnieje, czy też nie.

Króliki Lejzorka Rojtzszwańca też nie istniały, a właśnie dlatego one przeszły do historii.

/"Polityka"-nr 23/81r.-s.16/

M I Ł O S Z :

" W twarde i drżeniu myślę, że spełniłbym swoje życie tylko gdybym się zdobył na publiczną spowiedź, wyjawiając oszustwo własne i mojej epoki: - Wolno nam było odzywać się skrzakiem karłów i demonów, ale czyste i dostojne słowa były zakazane. Pod tak surową karą, że kto jedno z nich śmiał wymówić już sam uważał się za zgubionego. "

/"Gdzie wachodzą słońce i kędy zapada" - 1974 r./

Redaguje: Komisja d.o. Informacji i Wydawnictw w składzie - Z. Romanowski, A. Kosiński, W. Bukian, T. Siemak, L. Szokalski, J. Lewandowski i R. Zalewski.

ZWCH „Chemilux - Stilon” 433/80 nakład 2500

